

ZM / MD.

1332

95

13-ty dzień rozpraw.

30/1.

/Po przerwie/.

Przewodniczący: Trybunał postanowił zaliczyć w poczet dowodów rzeczowych dokumenty ujawnione dziś na rozprawie.

~~Przewodniczący~~ Proszę poprosić świadka Orzeszka.

Świadek został zaprzysiężony?

Świadek: Tak jest.

Przewodniczący: /pouczając świadka/ ^{nie o obowiązku świadczenia prawdy i odpowiedzialności} Świadek ^{nie ma na faktach rozumienia} Władysław Orzeszek, ur. w r. 1897 w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. Szwedzka 7, przewodniczący

Zarządu Głównego Związku Skórników, w stosunku do stron obydwu. Proszę niech świadek przedstawi krótko i zwięźle, co świadkowi wiadomo w sprawie.

Świadek Orzeszek: Z nastaniem wojny w r. 1939 mieliśmy Związki Zawodowe. Kiedy wybuchła wojna, nie przypominam sobie dokładnie którego września, ale w każdym razie wskutek działań wojennych dom na Lesznie 23, gdzie mieściliśmy się został zburzony. W domu tym załatwialiśmy nasze sprawy organizacyjne i zawodowe. Po wkroczeniu Niemców do Warszawy lokal naszego Związku został rozgrabiony. Trudno mi stwierdzić z jakiej przyczyny został rozgrabiony, ale gdy informowałem się u ówczesnego przewodniczącego Dąbrowskiego /?/ z biblioteki którą prowadził Modzelewski nie pozostało nic. Oczywiście wartość tych rzeczy sięgała kilkudziesięciu tysięcy złotych. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że po wkroczeniu Niemców do Warszawy nie możemy występować w obronie praw pracy i płacy robotnika.

Przewodniczący: Czy Związki Zawodowe zostały utrzymane przez władze okupacyjne?

Świadek: Nie, zostały one rozwiązane. Wówczas robotnicy odnieśli się do bardziej aktywnych członków Związku z zapytaniem, co mają robić, gdyż warunki wytworzone przez okupację niemiecką były katastrofalne. Utworzony został po wkroczeniu Niemców Arbeitsakt. Przyjmo-

13- ty dzień rozpraw.

ZM / MD.

4333

96

30/2.

wano ludzi na poszczególne placówki pracy na warunkach, których robotnik nie mógł wytrzymać. Jeżeli porównamy, że robotnik zarabiał do 5 zł. dziennie za 8 godzin pracy, a cena chleba wahała się od 5-8 a nawet wyżej 10 zł., to widzimy, że robotnik nie mógł tego wytrzymać. Byli robotnicy, którzy nie chcieli iść na te roboty, jednak administracja niemiecka przymusowo ich ściągała. Przymusowo wysyłano robotników do Niemiec tych, którzy nie chcieli pracować za tę zapłatę, bo nie mogli wyżyć. Natomiast ci, którzy pozostawali starali się w ^{jakiś} ~~ten~~ sposób sobie radzić - przypomnę placówkę robotniczą na ul. Kowelskiej, gdzie pracowali szewcy, rymarze itd. Starali się oni również sprzedawać ^{stare i nowe} swoje rzeczy na wolnym rynku i w ten sposób ratowali swoje życie.

Biuro

i Archiwizacji

Dokumentów

3b/1

1334
84

13-ty dzień

Wprowadzone tam rewizje, czasami ^{li}łżejsze, czasami silniejs-
sze i robotnika, który wynosił stare zelówki zerwane bite. Przy-
pominał sobie niejakiego Pilatewskiego, którego tak pobito, że
w 4 miesiące po wyjściu z więzienia zmarł. Dlatego, że on ra-
tował życie swoje i życie swoich dzieci, żeby utrzymać się na ho-
ryzencie.

Administracja niemiecka nie wyznaczała ludzi, z którymi
można byłoby omówić sprawę płacy i pracy, tylko dowolnie ustala-
ły warunki, tak że nie było minimum egzystencji do utrzymania się
przy życiu.

Urlopy nie były dawane, młodocianą do lat 15 byli wykorzysty-
wani w pracy, przy kłopotach dzieci były brane na ulicę Skary-
szewską. Może z trudem dałoby się je uchwylić, ale nie wiedzia-
łem, że dziś będę zeznawał w tej sprawie.

Przew.: W sprawie postępowania administracji zeznawali
świadkowie, to jest Trybunałowi znane. Świadek tylko stwierdza,
że związki zawodowe zostały rozwiązane, ustawodawstwo socjalne
nie przestrzegane, 8-godzinny dzień pracy też nie przestrzegany.

Świadek: W stosunku do pracujących Polaków nie był prze-
strzegany, ale tam gdzie Niemcy pracowali - to oni przestrzegali.

Przew.: "atrudniane były dzieci.

Śmierć Dalszych pytań nie ma - świadek jest wolny.